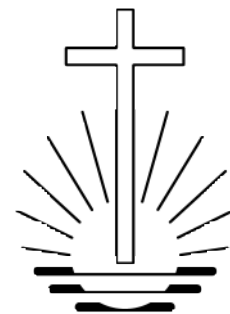
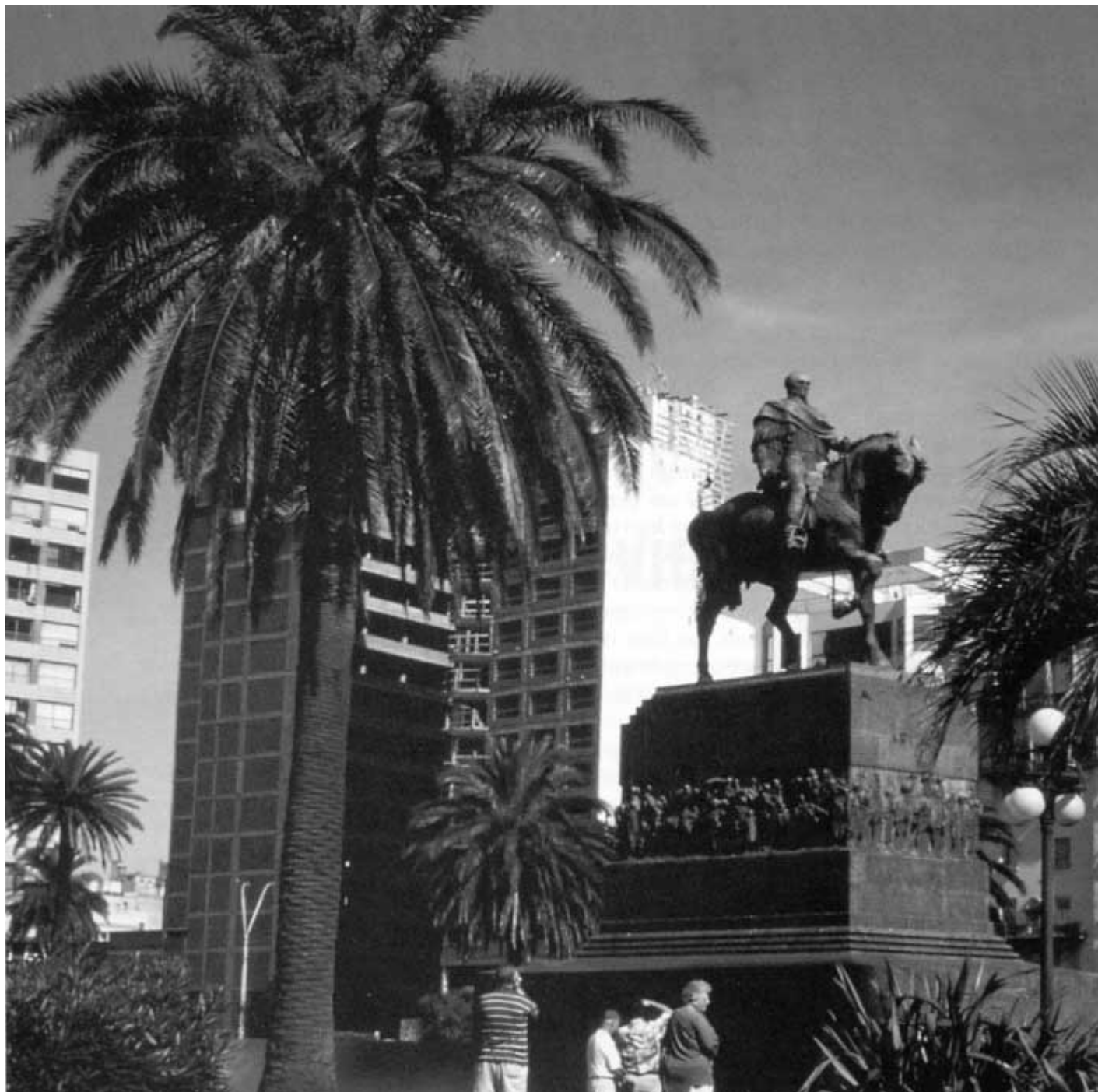


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Rok 15 · Nr 7 · Lipiec 2003

Wszelki dar dobry

Wszelki dar dobry pochodzi z góry. Przykłady tego Bożego prawa mamy już w naturalnym stworzeniu. Światło słoneczne, które oświetla i ogrzewa ziemię, a tym samym umożliwia życie ziemskie. Deszcz, który zwilża ziemię i czyni ją żyzną. Jeżeli jednak w Liście Jakuba jest mowa o doskonałym darze, który pochodzi z góry, to nie chodzi tam o słońce ani o deszcz, lecz o wszystko to, co Bóg, Ojciec światłości, daruje do dojrzałości dusz. Do tego w pierwszym rzędzie należy słowo. Przez słowo Bóg wszystko stworzył: gwiazdy na sklepieniu niebieskim, kontynenty i oceany, góry i rzeki, rośliny i zwierzęta. Na ostatku Bóg stworzył człowieka i wyposażył go w nieśmiertelną duszę. Żywe słowo Boże działa i dziś, i pozostaje na wieki. Pochodzi z tronu Wiekuistego, przekazywane zostaje przez Ducha Świętego i głoszone jest przy ołtarzu Najwyższego. Przychodzi więc z góry celem wzmocnienia i pogłębienia wiary.

Także wybranie do stanu dziecka Bożego jest doskonałym darem z góry od Ojca światłości. Przed założeniem świata Pan już wybrał swoich. Nic nie mogliśmy w tej sprawie uczynić. Kiedy to nastąpiło, nie było nas przecież jeszcze nawet w łonie matki. Niemniej to wybranie musieliśmy utwierdzić. To nastąpiło wtedy, kiedy z góry otrzymaliśmy kolejny dar: namaszczenie Duchem Świętym. W Liście Jakuba czytamy: „Gdy zechciał, zrodził nas przez Słowo prawdy, abyśmy byli niejako pierwszym zarodkiem Jego stworzeń”.

Darem Bożym o nieocenionej wartości jest łaska. Uwalnia nas od wszystkich grzechów i win. Żaden duch, żaden diabeł nie może już rościć do nas prawa, jeżeli z wiarą pochwycimy odpuszczenie grzechów, zdziałane przez ofiarę Chrystusa. Syn Boży daruje też ścisłą społeczność z sobą poprzez świętą wieczerzę. W niej zawarte są nieopisane siły, które uzdalniają, aby coraz bardziej być podobnym Jezusowi.

Wdzięcznie, jako doskonały dar z góry, przyjmujemy również pokój Boży i błogosławieństwo, a także wzmocnienie w wierze i pogłębienie poznania, radość w dziele Bożym i siłę do pielgrzymki. Wszystkie te dary pochodzą od Ojca światłości, u którego, tak jak mówi nam List Jakuba, „nie ma żadnej odmiany ani nawet chwilowego zaćmienia”.

Bóg jest źródłem światła i źródłem wszelkiego życia, jest wszechmocny i wszechwiedzący, jest niezmienny i wierny. Chce też, żeby wszystkim ludziom dana była pomoc. W tym celu wysłał na ziemię swego Syna, który przez swoją ofiarę stworzył podstawy zbawienia. Jezus Chrystus obiecał przyjść ponownie. Zabranie Jego oblubienicy będzie największym darem z góry od Ojca światłości. Wykorzystujmy te wszystkie z góry nam dane doskonałe dary, aby stać się godnymi i wejść do wiekuistej wspaniałości.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)



Montevideo;
widok miasta i rzeki Rio de la Plata

Główny Apostoł z apostołami okręgowymi Saurem (z lewej), Fiore (2 z lewej) i Vilorem (z prawej) oraz apostołami w pokoju dla służ



Montevideo, stolica Urugwaju, była drugim punktem podróży południowoamerykańskiej Głównego Apostoła Richarda

Fehra. Podczas nabożeństwa, które odbyło się w poniedziałek, 10 lutego br., Główny Apostoł ustanowił apostoła i biskupa dla Kościoła terytorialnego Urugwaj.

Główny Apostoł w Montevideo - Urugwaj

Czterdzieści minut trwał lot w poniedziałkowy rano z Buenos Aires, leżącego na prawym brzegu rzeki Rio de la Plata, do Montevideo, położonego na lewym brzegu tej rzeki. Głównemu Apostołowi towarzyszyli apostołowie okręgowi Mario Fiore (Argentyna i Urugwaj), Klaus Saur (Niemcy Południowe) i Guillermo Vilor (Brazylia), a także apostołowie Nicolo Augello (Brazylia), Norberto Batisa (Argentyna) i Jorge Cabanelas (Argentyna). Nabożeństwo w Montevideo Główny Apostoł przeprowadził po raz ostatni siedem lat temu.

„Pewni jesteśmy, że niniejsze odwiedziny przyniosą błogosławione skutki dla rozwoju dzieła Bożego, jak i dla

całego kraju”. Te słowa apostoła okręgowy Mario Fiore napisał w swoim liście, którym powitał służ Bożych.

Na nabożeństwo, w wynajętej sali „Palacio G. Guelfi”, zebrało się 6800 dzieci Bożych z Montevideo i okolicy. Prawie 1600 braci i siostr tworzyło chór i orkiestrę. Nabożeństwo transmitowane było wizją i fonią do kilku dalszych zborów, w których ogółem zgromadziło się 3300 uczestników. Wszyscy przeżyli szczególną chwilę, kiedy to pod koniec nabożeństwa Główny Apostoł Fehr powołał dotychczasowego biskupa Raula Montesa de Ocę do urzędu apostoła, a starszego okręgowego Angela Edgarda Mendezę do urzędu biskupa.

„Bójcie się Pana, święci Jego! Bo niczego nie brak tym, którzy się go boją”.

- Psalm 34,10 -



Umiłowani bracia i siostry w Panu. Z miłości do waszych dusz przybyłem do was, aby wypełnić polecenie dane od Jezusa: „Paś owieczki moje. (...) Paś owieczki moje”. (por. Ew.Jana 21,15,16) oraz „utwierdź braci swoich”. (Ew.Łukasza 22,32) Wdzięczny jestem, że mogę stać przed zborem, który posiada wiarę. Wiara nie musi być dopiero zasiana, ale już występuje jako piękny owoc Ducha Świętego. Wiara ta zostaje na nowo wzmocniona i błogosławiona.

W Urugwaju po raz ostatni byłem siedem lat temu. Gdy dziś przybyłem do Montevideo, to wydawało mi się tak, jakby dopiero dwa lata minęły od moich odwiedzin. Tak szybko płynie czas! Cóż nie wszystko wydarzyło się w ciągu tych siedmiu lat! Można wiele wyliczyć, ale ważne jest to, że pozostaliśmy wierni, zachowaliśmy wiarę i o siedem lat przybliżyliśmy się do celu.

Obietnica, że Pan Jezus przyjdzie ponownie, aby swoje dzieło dokończyć i swój lud zabrać do siebie w okamgnieniu na

odgłos trąby ostatecznej, jest i pozostaje zasadniczą treścią naszego życia. Wówczas, jak pisze Apostoł Paweł, zostaniemy przemienieni, a śmiertelność zostanie przyobleczona w nieśmiertelność. (por. 1. Koryntian 15,51-54) Co za cudowna przyszłość. Oplaca się wierzyć i naśladować nie tylko dla kilku lat życia na ziemi, ale także dla wieczności.

Psalmista mówi: „Bójcie się Pana, święci Jego!”. Bojaźń Boża jest początkiem mądrości. (por. Psalm 111,10) Kto ma bojaźń Bożą, ten poznaje czas, w którym żyjemy i drogę, którą mamy iść. Z niezbędną bojaźnią Bożą przyjmujemy słowo i łaskę.

Kto trwa w bojaźni Bożej, ten, jak jest napisane, nie ma żadnych braków. Jeżeli nasza dusza ujawniałaby braki, to musimy wziąć pod lupę naszą bojaźń Bożą. Życzę nam, abyśmy nie mieli żadnych braków w zakresie cierpliwości. W Objawieniu Jana jest napisane: „Ponieważ zachowałeś nakaz mój, by przy mnie wytrwać, przeto i Ja zachowam cię w godzinie próby, jaka przyjdzie na cały świat, by doświadczyć mieszkańców ziemi”. (Obj.Jana 3,10) Co

oznacza ten nakaz wytrwania przy Panu? Cierpliwe oczekiwanie ponownego przyjścia Chrystusa. Na przyjście Pana czekali już pierwsi apostołowie i zbory pierwotnego Kościoła. W minionych wiekach wciąż byli wierzący ludzie, którzy wskazywali na to, że Jezus obiecał przyjść ponownie.

Dziś żyjemy w czasie, w którym w domu Bożym zwiastowane jest słowo o cierpliwym oczekiwaniu przyjścia Pana. Kto to słowo zachowa w swoim sercu, ten też zostanie zachowany w godzinie próby, która przyjdzie na cały świat, jak głosi Objawienie Jana.

Także przed próbami i pokusami, które już dziś występują, mamy być zachowani. Co się dzieje, gdy ulega się pokusom tego czasu? Wtedy nie ma się już czasu dla duszy! Ziemskie rzeczy zaczynają górować, tak że wszystko, co duchowe, zostaje odsunięte na dalszy plan. Nie oczekuje się już Pana, nie przyjmuje się Jego słowa ani nie chwyta się Jego łaski. Czy nie widzimy tego w naszym czasie? Kto jednak zachowuje słowo Pana, ten też zostanie zachowany od tego wszystkiego, ponieważ w



swoim sercu zachowuje obietnicę Bożą.

Zatem nie miejmy braku cierpliwości. Jak można się ustrzec przed tym brakiem? Przez bojaźń Bożą, która jest początkiem mądrości. Przy tym myślę o królu Salomonie, któremu Pan ukazał się we śnie i wezwał: „Proś, co ci mam dać?”. Salomon prosił o posłuszne serce. Ta prośba była miła i przyjemna Bogu, więc odpowiedział: „Dlatego że o taką rzecz prosicie, a nie prosicie dla siebie ani o długie życie, ani nie prosicie dla siebie o bogactwo, ani nie prosicie o śmierć dla twoich wrogów (...) przeto uczynię zgodnie z twoim życzeniem”. (1.Królewska 3,5.11.12) Bóg dał królowi mądrość i poznanie, a ponadto bogactwo i chwałę. Z relacji Pisma Świętego wiemy, że Salomon charakteryzował się wielką mądrością. Jego mądrość miała źródło w bojaźni Bożej.

Mili bracia i siostry, gdyby nam wolno było wyrazić życzenie, to czego życzylibyśmy sobie od Pana? Bogobojnego serca! W bojaźni Bożej ukryta jest mądrość i wszystko, co jest potrzebne, ponieważ ci, którzy wykazują bojaźń Bożą nie mają

żadnych braków.

Czekajmy w cierpliwości na Pana! On przyjdzie na pewno! Czas przecież tak szybko upływa! W tym śpiesznie umykającym czasie widzimy w pewnym sensie skrócenie czasu. Bóg w swojej miłości skróci czas. Kiedy o tym wiemy, to dlaczego mielibyśmy stracić cierpliwość?

Nie chcemy mieć braku pocieszenia i pokoju. Tego rodzaju braki nie ujawnią się tam, gdzie jest bojaźń Boża. Pocieszenie pochodzi od Pocieszyciela, Ducha Świętego, a prawdziwy pokój otrzymujemy od Księcia Pokoju, Jezusa Chrystusa. Nie mamy też mieć braku przeżyć w wierze i wysłuchania modlitw. Jedno i drugie pozwala nam wzmocnić wiarę i kroczyć naprzód z zaufaniem do Boga. Kto ma braki w wysłuchaniu modlitw, ten niech się zapyta, czy być może zanikła u niego bojaźń Boża, czy być może zbyt mało się modli, a zatem nie ma przeżyć w wierze? Żywa wiara może być przeżywana. Nie miejcie też braku radości! Jeżeli bojaźń Boża rządzi naszym sercem, to możemy mieć też radość, „wszak radość z Pana jest

waszą ostoją”. (Nehemiasza 8,10)

Niech nigdy nie występuje także brak tęsknoty za niebiańską ojczyzną! Gdy pomyślimy o przyszłej wspaniałości, o wielkim celu naszej wiary, o dniu Pańskim, wtedy wzbudza to w naszym sercu tęsknotę. Niech nigdy jej nie zabraknie, zarówno u młodych, jak i starszych, u bogatych i ubogich, po prostu u każdego, niezależnie w jakim żyje kraju i w jakich warunkach! Wówczas też odpowiednio będziemy się przygotowywali i zadbamy o to, aby nie zabrakło nam godności w dniu Pańskim.

W 1. Liście do Koryntian czytamy: „Ponieważ świadectwo o Chrystusie zostało utwierdzone w was, tak iż nie brak wam żadnego daru łaski, wam, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa”. (1.Koryntian 1,6.7) Niech też tak będzie i w naszym przypadku.

Ostatni mają jeszcze zostać znalezieni, zbłądzeni przyprowadzeni, obojętni pobudzeni do nowego życia, tak aby wszyscy byli przygotowani na dzień Pana.

Jeżeli w przyszłości pomyślicie o tym nabożeństwie, to też przypomnijcie sobie,

Od lewej:
apostoł Augello oraz
apostołowie okręgowi
Vilor, Saur i Fiore



że bogobojni nie mają żadnych braków. Nie brakuje im cierpliwości ani pocieszenia i pokoju. Nie brakuje im przeżyć Bożych ani radości i tęsknoty za niebiańską ojczyzną. Wszystko to posiadają ci, którzy mają bojaźń Bożą. Jeżeli tak, to tylko jeszcze czekamy na objawienie się naszego Pana. Uczmy się od króla Salomona. Jego troską było właściwe prowadzenie narodu. Kiedy zaś wolno mu było wyrazić prośbę, wtedy poprosił o mądrość i poznanie. To też otrzymał. Dodatkowo zaś bogactwo i błogosławieństwo. Bóg nawet mu przyrzekł, że o ile tylko będzie postępował zgodnie z przykazaniami, jak jego ojciec Dawid, to jeszcze będzie miał długie życie. (por. 1.Królewska 3,14)

Życzymy sobie, abyśmy mieli bojaźń Bożą i nie mieli żadnych braków, a także żebyśmy zachowali wiarę aż do końca, a w dniu Pańskim dostąpili wspaniałości. Jeżeli to zabierzecie z sobą na przyszłą drogę życia i wiary, wtedy opłaciły się moje odwiedziny u was, gdyż w waszych duszach będzie wówczas płonął święty ogień, którego nie można będzie ugasić. To jest zdrowy ogień. To jest ciepły ogień. To jest święty ogień.

Kroczmy dalej jako wykazujący bojaźń Bożą słudzy i dzieci Boże! Poznajmy czas, w jakim żyjemy. Złoty czas łaski, w którym dzieło Pana zostanie dokończzone. Poznajmy drogę, jaką mamy iść - cudowną drogę do domu ojcowskiego. Gdy zaś poznamy drogę i czas, przyjmijmy słowo i łaskę, wtedy nie będziemy mieli żadnych duchowych braków. Gdybyśmy zapytali ludzi: Czego wam brakuje? Być może wielu by odpowiedziało: „Mnie brakuje miłości, przychylności i życzliwości, i dlatego moje życie jest zimne”. Jak pięknie my mamy z tego powodu, że możemy wręcz płynąć w miłości Bożej! Wszystko nam jest dane i wciąż jeszcze obowiązuje stare słowo: „Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim”. (1.Jana 4,16) Zatem nie musimy cierpieć na brak miłości. Pozostajmy więc w bojaźni Bożej, „bo niczego nie brak tym, którzy się go boją”.

Radość przed i po...

Pod koniec 2001 roku nasz kraj dotknęły głębokie trudności gospodarcze i socjalne. Wtedy też już wiedzieliśmy, że nasz Główny Apostoł zamierza nas odwiedzić w 2003 roku. Wiedza o tych odwiedzinach była niczym balsam dla wszystkich dotkniętych sytuacją niespodziewanego krachu. Radość na te odwiedziny dawała nam chrześcijanom nowoapostolskim siłę do dostrzeżenia ważnych duchowych wartości i przypisania im pierwszego miejsca.

Urugwaj krajobrazowo jest ciekawym krajem. Na południu graniczy z potężną deltą Rio de la Plata, a na zachodzie z rzeką Urugwaj. Nie tylko występują tam plaże słodkowodne, ale też bajeczne słonowodne nad Atlantykiem, który stanowi granicę wschodnią i południowo-wschodnią. Temu usytuowaniu zawdzięcza się obecność „przemysłu bez kominów”, jak zwana jest turystyka, będąca ważnym źródłem dochodowym. Z okazji rozpoczęcia kalendarzowego lata, co w tej szerokości geograficznej ma miejsce 21 grudnia, przeprowadzono wywiad z zagranicznymi turystami przebywającymi w jednej ze znanych miejscowości zdrojowych Punta del Este. W tym wywiadzie powiedzieli: „Radość z naszych czasów jest wielka, ale czas urlopu mknie tak szybko, że sądzimy iż na koniec pozostanie nam tylko nikłe wspomnienie”.

Często nam się zdarza, że w wyniku jakiegoś wydarzenia wytężamy nasze siły. To wydarzenie jednak szybko przemija i pozostaje tylko tęskne wspomnienie, które



Apostoł
Carlos Milioto



Uroczysty zбір w audytorium
„Palcio G. Guelfi” w Montevideo

towarzyszy nam przez jakiś czas, a potem błednie.

Gdy apostoł okręgowy mnie poprosił o napisanie artykułu do „Naszej Rodziny”, natychmiast pomyślałem o pewnym liście, który przed około miesiącem otrzymałem od jednej siostry. Kilka fragmentów tego listu chciałbym wam przekazać.

„Od ponad roku moje struny głosowe nie były w porządku. Jeżeli tylko nieco je wytężyłam, to zupełnie ginął mi głos. (...) Gdy przekazano nam informację, że również nasz chór będzie śpiewał na nabożeństwie Głównego Apostoła i rozpoczęły się próby, wtedy pojęłam, co to znaczy śpiewać z serca, ponieważ nie miałam głosu. Modliłam się serdecznie, żebym mogła śpiewać także w tym szczególnym dniu. Zazwyczaj śpiewam sopran, ale teraz zadeklarowałam się w altce. Nie mogłam jednak wydobyć żadnego tonu. Tak też to trwało aż wy, miły apostoł, odwiedziliście nasz zбір. Wówczas powiedzieliście, abyśmy się nie tylko zadawali przeżyciami w wierze i cudami przeszłości, ale je też przeżywali współcześnie. W modlitwie po przyjęciu świętej wieczerzy modliłam się do naszego Ojca Niebieskiego i prosiłam, aby przywrócił mi głos, tak abym mogła chwalić Jego imię. Następnie próbowałam śpiewać pieśń podczas uroczystości świętej wieczerzy: miałam znów głos! Łzy wzruszenia popłynęły mi po policzkach i myślałam, że

pełnę z radości. W drodze do domu, po przejściu kilku przecznicy od kościoła, moja najstarsza córka zaczęła śpiewać. Nieco trwożliwie i cicho także zaczęłam, ale okazało się, że mogę śpiewać i poza kościołem. (...) Miły apostoł, jestem taka szczęśliwa! Będę też mogła śpiewać w tym uroczystym nabożeństwie, gdy odwiedzi nas nasz Główny Apostoł. Przeżyłam cud we współczesnym czasie!”

Nasza siostra była jedną ze śpiewaczek 1600-osobowego chóru, który swoim śpiewem poruszał nasze serca podczas nabożeństwa Głównego Apostoła w Montevideo. Świątobliwa cisza tysięcy uczestników nabożeństwa wprawiła w niemałe zdumienie wielu ludzi zajmujących się zwykle obsługą wynajmowanej wielkiej hali zgromadzeń. Rzeczywiście panowała nadzwyczajna atmosfera. Poruszenie wszystkich serc wręcz było odczuwalne. Po siedmiu latach ponownie mogliśmy być razem bezpośrednio na nabożeństwie naszego Głównego Apostoła!

Nieopisana moc działalności Ducha Świętego napełniała nasze dusze szczęściem! Wiele zostało nam dane - więcej niż pomyśleliśmy, że możemy otrzymać. Przy ołtarzu może się to zdarzyć, że oczekiwania zostają więcej niż spełnione.

W odróżnieniu do przeżyć, które czasami w ludziach pozostawiają tylko nikłe wspomnienia, to my możemy wciąż na nowo przeżywać bliskość Pana, w szczególności wtedy, kiedy czynimy to, co On nam radzi.

Przypominam sobie tu słowa mojego nauczyciela religii, który zwykle mawiał: „Nabożeństwa nie są po to, aby w nich czegoś posłuchać, lecz po to, aby je przeżyć!”

Carlos Milioto

Apostoł Carlos Milioto urodził się 9 stycznia 1948 roku. Do urzędu apostoła został powołany 31 października 1986 roku. Obsługuje braci i siostry w Urugwaju oraz w kilku okręgach Brazylii.

Na początku zostanie wyjaśniona istota i rola aniołów w dziejach zbawienia Bożego. Następnie omówimy ochronę anielską dostępną ludziom.

Aniołowie i służba anielska

Istota aniołów

W całym Piśmie Świętym aniołowie poświadczani są jako wyłącznie duchowe i personalne istoty, a więc aniołowie są to istoty duchowe stworzone przez Boga do służenia Stwórcy i ludziom. Aniołowie są „służebnymi duchami, posyłanymi do pełnienia służby gwoli tych, którzy mają dostąpić zbawienia?”. (Hebrajczyków 1,14)

Nad wszystkimi aniołami stoi w Trójcy jedyny Bóg, a cały świat anielski oddaje Jemu pokłon. Aniołowie zostali też stworzeni dla Chrystusa: „Ponieważ w Nim zostało stworzone wszystko, co jest na niebie i na ziemi, rzeczy widzialne i niewidzialne, czy to trony, czy panowania, czy nadziemskie władze, czy zwierzchności; wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone. On też jest przed wszystkimi rzeczami i wszystko na Nim jest ugruntowane”. (Kolosan 1,16.17) Nadmienione tu trony, panowania, nadziemskie władze, zwierzchności, w przemożności dotyczą również aniołów i ich zadań.

Aniołów można pojąć z punktu widzenia ich zadań i pełnionej służby: wielbią Boga, obwieszczają Jego wolę, pomagają urzeczywistniać Boży plan zbawienia, wspierają ludzi i niekiedy karzą wrogów narodu Bożego.

Upadli aniołowie

Jak to się stało, że niektórzy aniołowie przeciwstawili się Bogu, o tym nie mówi Biblia. Na temat upadłych aniołów czytamy: „Bóg bowiem nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, lecz strąciwszy do otchłani, umieścił ich w mrocznych lochach, aby byli zachowani na sąd”. (2.Piotra 2,4; por. też Judy 1,6)

W Starym Testamencie szatan, a zwłaszcza opis jego imienia, tylko kilka razy zostaje nad-

mieniony. (por. 1.Mojżeszowa 3,1; Hioba 1; Zachariasza 3,1-7; 1.Kronik 21,1) Jezus nazywa go kłamcą i mordercą od początku. (por. Ew.Jana 8,44)

Aniołowie w Starym Testamencie

Aniołowie w Starym Testamencie występują w różnych zależnościach i związkach, a także z różnymi zadaniami. Najpierw aniołowie należą do bezpośredniego otoczenia Bożego i tworzą Jego jakby „nadworną świtę”. (por. Hioba 1,6; 38,7) Rzesza aniołów jest niezliczalna. (por. Daniela 7,10; Obj.Jana 5,11) Do nich należą też cherubini i serafini.

Cheruby przykładowo strzegli płomiennym mieczem wejścia do ogrodu Eden. (1.Mojżeszowa 3,24) W wielkiej wizji, jaką miał prorok Ezechiel, cztery cheruby, które miały cztery skrzydła i cztery twarze, przedstawiały karocę Bożą. (por. Ezechiela 1; 10,20) W wizji podczas powołania proroka Izajasza występujący serafini mieli po sześć skrzydeł i stali przed tronem Bożym i nieustannie wielbili żywego Boga. (por. Izajasza 6)

Bóg posyła swoich aniołów w postaci ludzkiej, aby ostrzegać, ratować lub pomagać. Młodemu Tobiaszowi w sposób nierozpoznawalny towarzyszył anioł Rafał i wspierał go w trudnych sytuacjach. Zatrószył się też o to, aby ojciec Tobiasza został uzdrowiony ze swojej ślepoty. Ostatecznie Rafał daje się rozpoznać. „Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów. (...) I powiedział do nich: Nie bójcie się! Pokój wam! Uwielbiajcie Boga po wszystkie wieki! To, że byłem z wami, nie było moją zasługą, lecz było z woli Bożej. Jego uwielbiajcie przez wszystkie dni i Jemu śpiewajcie hymn!”. (Tobiasza 12,15.17.18)

Jako kolejne zadanie przypisane aniołom

Stary Testament podaje wyjaśnienie objawień Bożych: „I zapytałem: Panie mój, co one oznaczają? Odpowiedział mi anioł, który rozmawiał ze mną: Ja ci pokażę, co one oznaczają”. (Zachariasza 1,9) W 12 wersecie zaś anioł wstawia się za ludźmi u Boga: „Wtedy odezwał się anioł Pana, mówiąc: Panie Zastępów (Panie rzesz niebiańskich), jak długo jeszcze nie zmiłujesz się nad Jeruzalemem i nad miastami judzkimi, na które gniewasz się już siedemdziesiąt lat?”.

W Księdze Malachiasza, ostatniego proroka Starego Testamentu, znajdujemy następujące słowa: „Oto Ja posyłam mojego anioła, aby mi przygotował drogę przede mną. Potem nagle przyjdzie do swej świątyni Pan, którego oczekujecie, to jest anioł przymierza, którego pragniecie. Zaiste, on przyjdzie - mówi Pan Zastępów”. (Malachiasza 3,1) W świetle Nowego Testamentu wyraźnie widać, że tym aniołem przymierza jest nikt inny, tylko Chrystus.

Aniołowie w Nowym Testamencie

Aniołowie towarzyszyli ziemskiemu życiu Syna Bożego. Ma to już miejsce od samego początku, kiedy anioł Gabriel ukazuje się Marii Pannie i zapowiada jej poczęcie i narodziny Jezusa. (por. Ew.Łukasza 1,30.31)

Podczas narodzin Jezusa również pojawiają się aniołowie. Jeden z nich zwiastuje narodziny Jezusa pasterzom: „Nie bójcie się, bo oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem wszystkiego ludu, gdyż dziś narodził się wam Zbawiciel, którym jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowym”. (Ew.Łukasza 2,10) Na podkreślenie tego radosnego poselstwa obiecującego ludziom zbawienie Boże ukazują się rzesze niebiańskie, czyli rzesze anielskie, chwalaące Boga za Jego cudowny czyn: „Chwała na wysokościach Bogu, a na ziemi pokój ludziom, w których ma upodobanie”. (Ew.Łukasza 2,14)

Aniołowie służyli Panu Jezusowi, jak zwyciężył pokusy diabła. (por. Ew.Mateusza 4,11) Pewien anioł wzmacnia modlącego się Syna Bożego w ogrodzie Getsemane. (por. Ew.Łukasza 22,43) W końcu aniołowie ukazali się także kobietom przy pustym grobie, aby

poświadczyć zmartwychwstanie Chrystusa. (por. Ew.Łukasza 24,4-6) Dwóch aniołów ukazało się także podczas wniebowstąpienia Chrystusa, aby apostołów pocieszyć słowami: „Mężowie galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo? Ten Jezus, który od was został wzięty w górę do nieba, tak przyjdzie, jak go widzieliście idącego do nieba”. (Dzieje Ap. 1,11) Pan, który przyjdzie ponownie ukaże się w otoczeniu aniołów. (por. 2.Tesaloniczan 1,7)

Aniołowie towarzyszyli również działalności apostołów. (por. Dzieje Ap. 5,19.20; 12,7)

W Objawieniu Jana występują aniołowie z bardzo różnymi zadaniami. Objawienie Bóg wyjawiał „za pośrednictwem zesłanego anioła swojego słudze swemu Janowi”. (Obj.Jana 1,1) Następnie w tej Księdze mowa jest o aniołach otaczających tron Najwyższego, którzy chwalaą Boga i wykonują Jego osady.

Aniołowie służą ludziom


Nie tylko w minionych czasach Bóg posyłał aniołów, aby ludzi ostrzegać, pouczać lub ochraniać, ale także czyni to dziś. W każdym nabożeństwie modlimy się o ochronę anielską. Dotyczy ona całego człowieka, czyli zarówno ciała, duszy i ducha. Prosimy Boga o wsparcie anielskie w różnych sytuacjach: Na początek i zakończenie dnia, w chorobach, w próbach i doświadczeniach lub w niebezpieczeństwach. Jednego powinniśmy być zawsze świadomi, że to Bóg jest tym, który pomaga i zachowuje. On posyła swoich aniołów, którzy mają wspierać ludzi. Aniołowie działają więc wtedy, kiedy Pan daje im polecenie. Przy tym działają całkowicie po myśli swego Zleceniodawcy.

Aniołowie służą nie tylko żyjącym, ale także umarłym. W relacji Jezusa o bogaczu i ubogim Łazarzu jest mowa, że aniołowie zanieśli go do miejsca schronienia. (por. Ew.Łukasza 16,22)

Wynika z tego, że aniołowie na tamtym świecie przyczyniają się do zbawienia nieśmiertelnych dusz. Tam również wspierają łaskawą działalność Chrystusa i służą pomocą w wypełnianiu wstawienniczych modlitw wierzących zgodnie z wolą Ojca Niebieskiego. Ich służba wspiera pociągającą miłość Bożą w szczególności także w związku z nabożeństwami dla umarłych.

Ukryte bogactwo

Któż nie chciałby być bogatym? Co jednak jest prawdziwym bogactwem i po czym się je poznaje? Znajomi i koledzy z pracy często mnie pytali: „Jak w zasadzie, pomimo swoich obciążeń i zmartwień, potrafisz jeszcze się śmiać i podbudowywać innych?”. To skłoniło mnie do głębszych przemyśleń. Przy tym wiele sobie uświadomiłem, na co poprzednio wcale nie zwracałem właściwej uwagi.

Życie pod niejednym względem dotychczas nie darzyło mnie dobrem. Moje z miłości zawarte małżeństwo załamało się po dziesięciu latach. Co prawda nie nagle, ale jednak dla mnie w sposób zaskakujący, ponieważ aż do końca miałem nadzieję na zmianę. Wiele potoczyło się inaczej niż to sobie życzyłem. Poza dwojgiem dzieci, rodzicami i rodzeństwem oraz moją wiarą niewiele mi pozostało. Musiałem rozpocząć wszystko od początku. Częstokroć zmartwienia były tak wielkie, że z trudem podolałem radom moich sług Bożych, abym okazywał cierpliwość. Niestety, nie zawsze mi się to udawało. Często-

 kroć przemogło mnie powątpiewanie, tak że nie mogłem pozbyć się dręczącego pytania: „Dlaczego?”. Skutek był taki, że nie tylko moja dusza, ale także moje zdrowie zostało mocno poszkodowane.

Choroba, bezrobocie i długi proces powrotu do zdrowia skłoniły mnie do zmiany stosunku do życia. Pomimo głębokiego kryzysu, czasem także i w wierze, mogłem jednak wciąż na nowo odczuwać pomoc i miłość naszego Ojca Niebieskiego. Słudzy Boży oraz bracia i siostry darzyli mnie zrozumieniem i troskliwością. W domu Bożym, od nabożeństwa do nabożeństwa, znajdowałem niezbędne siły. Gdy jednak kiedyś osiągnąłem punkt, w którym byłem przekonany, że to koniec moich sił, wtedy miałem szczególne przeżycie.

Pewna koleżanka z gorzkimi łzami opowiedziała mi o zmartwieniach ze swoją córką. Przeraziłem się z

powodu tego, że człowiek może osiągnąć takie dno swojego życia. Uświadomiłem sobie zarazem, że w mojej sytuacji przecież nie ma powodów do narzekań i wątplenia. Przeprowadziłem „inventaryzację” zadając sobie pytanie: Jaką wartość mają te rzeczy, które związane są z naszym życiem? Nagle przejrzałem. Posiadam cudowną, silną wiarę, która pomaga mi przejść przez wiele przeszkód. Mam miłą rodzinę, która mnie wspiera, kiedy zaczyna mi brakować sił. Mam dwoje dzieci, z którymi serdecznie i ze wzajemnością jestem związany. Ponadto mam powody do szczerych radości, tak jak w przypadku oddzielenia plew od ziaren pszenicy. W końcu też mam trwałe miejsce w zborze z miłymi sługami Bożymi, braćmi i siostrami. Czyż to wszystko nie jest bezcennym bogactwem?

To poznanie wywołało pokój w moim sercu. Prawdziwego bogactwa nie można kupić. Ono tkwi w tym, co ukryte i może być pozyskane poprzez szczerą pracę przy własnej duszy. Trzeba jednak tylko widzieć to bogactwo! W tych okolicznościach jeszcze dwie

rzeczy sobie uświadomiłem. Po pierwsze, iż miły Bóg nie nakłada nic więcej, aniżeli tyle, ile można znieść w danej sytuacji. Po drugie, jeśli ciężary stają się nie do zniesienia, to otrzymuje się pomoc, jakiej nawet nie można się spodziewać. W ten sposób wyraźnie odczułem błogosławieństwo naszego Ojca Niebieskiego.

Często słyszałem z ołtarza Bożego słowa: „Błogosławieństwem jest to, gdy starcza!”. Tak więc przeżyłem, co to jest błogosławieństwo. Nie otrzymałem tylko tego, co pilnie było potrzebne, ale dużo więcej. Zawsze starczało! Pomoc otrzymywałem nie tylko w postaci dóbr ziemskich, ale mogłem odczuwać współczującą miłość, która dodawała siły i ufności oraz umożliwia mi pomagać innym. Czyż nie jestem bogaty? Wciąż na nowo jest błogosławieństwem móc to poznać, a w wyniku tego mieć spokój i pokój w duszy!

Szczególna wizyta

USA: Apostoł okręgowy Richard C. Freund na kilka dni przed Bożym Narodzeniem udał się do Erie. W sobotę, 21 grudnia 2002 roku, obejrzał budowę nowego kościoła w tym mieście. Wieczór spędził w gronie przewodniczących okręgów, których apostoł okręgowy pomocniczy Leonard E. Kolb zaprosił na wspólny posiłek z okazji swoich urodzin (28 grudnia). W niedzielnym nabożeństwie apostoła okręgowego wzięło udział 483 braci i siostr.



Apostoł okręgowy Freund (siedzący) oraz stojący za nim apostoł okręgowy pomocniczy Kolb z apostołami, biskupami i przewodniczącymi okręgów przed nabożeństwem

„Happy Birthday” od całego zboru

Kanada: Apostoł okręgowy pomocniczy Harold Eckhardt w niedzielę, 26 stycznia br., przeprowadził nabożeństwo w kościele centralnym w Kitchener, do którego poza zborami okręgu Kitchener zaproszeni też byli bracia i siostry z Thunder Bay i Kolumbii Brytyjskiej. W tym nabożeństwie uczestniczył też apostoł Kenneth Kreutner, który 21 stycznia obchodził swoje 55 urodziny. Po muzycznych życzeniach chóru i orkiestry cały zbór zaintonował „Happy Birthday”, wyrażając w ten sposób swojemu apostołowi serdeczne życzenia urodzinowe. Po nabożeństwie wszyscy pozostali jeszcze razem racząc się ciastem i kawą, a we wspólnych rozmowach umacniali społeczność.



Apostoł okręgowy pomocniczy Eckhardt śpiewa, razem ze zborom, „Happy Birthday” dla apostoła Kreutnera (z prawej)

Apostoł Albert Mendy uległ śmiertelnemu wypadkowi

Mali: Na krótko przed swoimi 44 urodzinami apostoł Albert Mendy, w dniu 7 listopada 2002, stracił życie w wypadku samochodowym. W regionie Bamako samochód zjechał z jezdni i kilkakrotnie koziółkował. Apostoł okręgowy Hagen Wend, apostoł Heinz Kreuzberger i biskup Clement Haeck, którzy także siedzieli w tym pojeździe doznali lekkich i średnich obrażeń. Apostoł Kreuzberger przeprowadził uroczystość pogrzebową odeszłego do wieczności apostoła w dniu 10 listopada w Bamako. Apostoł Albert Mendy urodził się 15 listopada 1958 roku w Samick/Senegal. W roku 1982 poznał Kościół Nowoapostolski, w 1983 został pieczętowany, a od 1985 roku służył jako sługa Boży w Mali. Do urzędu apostoła został powołany 11 czerwca 1989 roku. Działał u boku apostoła okręgowego Hageny Wenda w obszarze afrykańskim, przeważnie w Mali i Senegal.

Nabożeństwo i dwie rocznice urodzin w okręgu Hamilton



Apostołowie Deppner i Horn przy swoich tortach urodzinowych

Kanada: Apostoł okręgowy Leslie Latorcai 12 stycznia br., służył w okręgu Hamilton. Dodatkową okazją do jego odwiedzin były dwie rocznice urodzin, a mianowicie apostoła Edwarda Deppnera (15 stycznia) i apostoła okręgowego pomocniczego w st. sp. Ernsta Horna (2 stycznia). Po nabożeństwie, chór szkół-



ki niedzielnej i orkiestra kilkoma utworami zaprezentowały to, czego nauczyły się na tygodniowym wyjeździe muzycznym. Następnie wszyscy spożyli posiłek, podczas którego apostołom przekazano torty urodzinowe.

Radość z odwiedzin apostoła okręgowego

Jamajka: Pierwszą podróż zamorską w roku 2003, w dniach 17 - 19 stycznia, apostoł okręgowy Leslie Latorcai (Kanada) odbył na karaibską wyspę Jamajkę. W niedzielę rano przeprowadził nabożeństwo, w którym uczestniczył też apostoł Kenneth Kreutner, dla 489 braci i siostr oraz gości w zborze Guys Hill. W tym nabożeństwie apostoł okręgowy pieczętował też wnuczkę starszego okręgowego Beckforda. W sobotę, 18 stycznia, goście przybyli z Kanady razem z rodzimymi sługami i ich żonami po wspólnym obiedzie udali się na wycieczkę po regionie Ochos Rios. Zwiedzili Fern Gully, pewną plantację paproci, na której rośnie ponad 500 gatunków tej rośliny.



Przemowa apostoła okręgowego Latorcai podczas świętego pieczętowania



Apostołowie i słudzy z Jamajki wraz ze swymi żonami podczas sobotniej wycieczki

Dwa nabożeństwa w Montrealu



Apostoł okręgowy pomocniczy Woll składa życzenia po świętym pieczętowaniu w zborze Montreal-Laval

Kanada: Apostoł okręgowy pomocniczy Mark Woll i apostoł Hans-Joachim Sobottka w dniach 25-26 stycznia br. odwiedzili dzieci Boże w Montrealu. W sobotę apostoł okręgowy pomocniczy Woll służył 38 sługom i ich żonom w zborze St. Laurent. W kościele Montreal-Laval na nabożeństwo niedzielne zgromadziło się 245 braci i siostr oraz gości. Na tę uroczystość zaproszone były zbory: Quebec-City, Montreal-South, St. Leonard, St. Laurent i Sherbrooke-Quebec. Po nabożeństwie, w którym zostały też pieczętowane dwie dusze, bracia i siostry złożyli życzenia urodzinowe starszemu okręgowemu Don Jessowi.

Przejdźcie w stan spoczynku...

Polska: Szczególna uroczystość miała miejsce w sobotę, 22 marca br., w zborze Wąbrzeźno, w regionie toruńskim. Podczas nabożeństwa, które przeprowadził apostoł Gerald Bimberg, przeszedł w stan spoczynku ewangelista zborowy i przewodniczący zboru Gerard Rusiniak. W różnych urzędach przez 45 lat służył Panu i rozwojowi dzieła Bożego w Polsce. Działał nie tylko w rodzimym regionie, ale też w wielu zborach w kraju. Sumiennie i terminowo starał się wywiązywać ze swoich obowiązków. Ku chwale Pana, za darowaną łaskę, mogło mu być wystawione piękne świadectwo: „Służył wiernie i w serdecznym powiązaniu”. Praca ewangelisty zborowego cechowała się bogobojnością i poznaniem ewangelii. Na tę uroczystość licznie przybyli bracia i siostry oraz słudzy z okolicznych zborów dając w ten sposób wyraz swego powiązania i wdzięczności.

Zdjęcie tytułowe: „Plaza Independencia” w Montevideo/Urugwaj

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce, PL 81-520 Gdynia; ul.Akacyjowa 50/50A-B; tel.: (0-58) 621 94 01; tel./fax: (0-58) 664 92 88; e-mail: acnak@nak.org.pl; internet: <http://www.nak.org.pl>
W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.